Rok 1874. Kraków niedziela 4 stycznia Nr. 3.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	3 złr.	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40
w Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
we Francji	80 fr.	20 fr.	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr.	12 fr.	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja mieszczą się w Krakowie ul. Mikołajska l. 486. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów):
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umieszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzchowskiego. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **We Lwowie:** Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Wiedniu:** B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers, Wien Kolovratring 9. — Hasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wolzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2. — **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windermachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Ogłoszenie przedpłaty na rok 1874.

Cena przedpłaty:	W Krakowie:	w Austrji: z przesył. pocztową
rocznie	złr. 12	złr. 16
półrocznie	„ 6	„ 8
kwartalnie	„ 3	„ 4
miesięcznie	„ 1	„ 1.40

Cena przedpłaty za granicą wyrażona jest w nagłówku dziennika.

☛ Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek drukującéj się obecnie w feljetonie „Kraju" nader zajmującéj powieści „Pieniądze i Duch" **bezpłatnie.**

Przegląd polityczny.

Z dniem 1 stycznia weszła w Austrji nowa procedura karna w życie. Odtąd sądy przysięgłych rozstrzygać będą nietylko w sprawach prasowych ale i w wszelkich innych.

Dziś otwartym zostaje między innymi sejm vorarlbergski.

Po otwarciu rady państwa ma być jéj na wstępie przedłożoną reforma podatków; cobądź się stanie z sprawami konfesyjnemi, w każdym razie przynajmniéj nie rychło przyjdą one pod obrady.

Donoszą z Pesztu, że Deak trwa ciągle przy zamiarze swoim usunięcia się z widowni życia publicznego na zawsze. Jego wyborcy jednakże postanowili tak długo dawać mu swe głosy, dopóki nie zmuszą go do zmiany postanowienia swego.

O przyszłéj ustawie municypalnéj piszą z Paryża: Nowa rada gminna paryzka obieraną będzie na przeciąg czasu pięcioletni; jak dotąd składać się ma z ośmdziesięciu członków i uprawnioną jest do wyboru przełożonego swego. Trzy części rady wyjść musi z wyborców paryzkich. Każdy radzca municypalny, który wybór złoży, nie może być w przeciągu tego samego pięciolecia obrany na nowo. Daléj będą mogli radzcami być tylko ci, którzy rok dwudziesty piąty ukończyli, w Paryżu mieszkają i tam się urodzili, jeżeli jednakże przytém zadość uczynili wymaganiom prawa o służbie wojskowéj, lub stale w Paryżu zamieszkują i co najmniéj od lat trzech na jednéj z czterech list podatkowych zapisani są.

W izbie włoskiéj przedłożył Cairoli wniosek, który jeszcze przed jéj odroczeniem postanowiła izba wziąć pod głosowanie. Wniosek tyczy się zaprowadzenia głosowania powszechnego, z tém jednakże jedyném zastrzeżeniem, że tylko ci wyborcami być mogą, którzy rok 21szy ukończyli i czytać i pisać umieją. W państwie, gdzie oświata szeroko jest rozpostarta, byłby on wielkiéj wagi, lecz we Włoszech, gdzie procent pisać i czytać umiejących jest bardzo mały, głosowanie powszechne niewielką mogłoby przynieść korzyść. Dotychczas jest tam wyborcą każdy, kto 40 franków podatku gminnego i państwowego razem płaci, i z tych największa część czytać i pisać umie; po za tymi jest jakąkolwiek oświatę mających bardzo mało. Cairolego więc głosowanie powszechne nie przyniosłoby na razie korzyści znaczniejszéj.

Delegat krakowski do rady szkolnéj krajowéj.

W dziennikarstwie galicyjskiém toczy się żywa polemika o przyszłego delegata z rady miejskiéj krakowskiéj do rady szkolnéj krajowéj. *Dziennik Polski* w licznych korespondencjach i artykułach kruszy kopję za dr. Janotą; w innym dzienniku czytaliśmy niedawno maskowaną polemikę przeciw ks. Janocie, która mężowi temu zasłużonemu niesłusznie ubliżała.

Należeliśmy przed trzema laty do tych, którzy popierali wybór ks. Janoty. Dziś nie należąc do jego przeciwników, nie możemy przemawiać za wyborem jego poprostu z tego powodu, że wszędzie i zawsze jesteśmy przeciwnikami kumulacji urzędów i dostojeństw, a ponieważ dr. Janota w ciągu tego trzechlecia został profesorem przy uniwersytecie lwowskim, więc jakkolwiek uznajemy całe uzdolnienie jego i kwalifikację na radzcę szkolnego, nie możemy dziś tak jak przed trzema laty przemawiać za wyborem jego, gdyż sprzeciwiamy się stanowczo połączeniu w jednéj osobie dwóch takich urzędów płatnych, jak: profesura uniwersytecka i radziectwo szkolne.

Dziwna to rzecz! Przy każdéj sposobności słyszymy skargi na brak ludzi w Galicji — przy wszelkich wyborach na urzędy publiczne ze wszystkich stron, ze wszystkich obozów podnoszą się głosy: że nie mamy ludzi zdolnych! że liczba ludzi, którzy się na coś przydać mogą, na których zdolności i kwalifikację liczyć można, jest u nas okropnie szczupłą."

Skargi te są słuszne; grono ludzi zdolnych do pracy umysłowéj, zdolnych do pełnienia z pożytkiem obowiązków publicznych jest rzeczywiście u nas przestraszająco szczupłém; a jednak! — duch partyi, stronniczość niepomna dobra ogółu, karygodna koteryjność starają się zawsze i wszędzie o to, aby z tego szczupłego grona ludzi zdolnych jedna część pochłaniała wszystkie możliwe urzędy i dostojeństwa, a druga aby nic nie miała.

Ta polityka koteryjna ma podwójnie szkodliwe następstwa: najprzód owo szczupłe grono ludzi zdolnych i mogących być użytecznymi staje się jeszcze szczuplejszém; a powtóre ludzie należący do tego szczuplejszego grona, jakkolwiek może każdy z nich podołałby dobrze jednemu urzędowi, obciążeni licznemi urzędami i dostojeństwami, wprawdzie finansowo lepiéj stoją, ale ostatecznie nie mogą zadość czynić tak, jak się należy, najróżnorodniejszym obowiązkom licznych urzędów.

Z tego fatalnego koła polityki koteryjnéj trzeba raz wyjść — a najlepszym sposobem wyjścia jest niepozwalanie nigdzie i nigdy na kumulowanie urzędów!

Trzeba raz zmienić ten fatalny tryb gospodarki naszemi siłami umysłowemi, to zbytnie użytkowanie z jednych a zostawianie odłogiem innych; trzeba raz zaprowadzić słuszniejszą i sprawiedliwszą, że tak powiemy, ekonomikę umysłową i obowiązki publiczne rozdzielić sprawiedliwie między całe grono ludzi zdolnych, jakiém społeczeństwo rozporządza; trzeba raz znieść monopol umysłowy i dla dobra ogółu w wewnętrznéj administracji kraju pracować zarówno wszystkiemi rozporządzalnemi siłami umysłowemi, a nie tylko siłami grona uprzywilejowanego.

To co tu powiadamy nie odnosi się do dra Janoty, który dotychczas nie należał do tego grona uprzywilejowanych: ale odnosiłoby się do niego, gdyby zostawszy profesorem starał się nadto o radziectwo szkolne. O ile nam wiadomo, dr. Janota nie czyni tego.

My zaś wierni wypowiedzianéj wyżéj zasadzie, po rozważném rozpatrzeniu się w gronie ukwalifikowanych na posadę radcy szkolnego w mieście naszém: stawiamy kandydaturę na delegata do rady szkolnéj pana Alfreda Szczepańskiego.

Nie mamy potrzeby wykazywać w ogóle uzdolnienia p. Szczepańskiego do pełnienia z pożytkiem dla ogółu urzędu publicznego: zbyt dobrze znany on jest z różnych prac literackich i publicystycznych szerszemu kołu publiczności.

Niech nam tylko wolno będzie przypomnieć, że p. Szczepański zajmował się zawsze z szczególném zamiłowaniem sprawą naszego szkolnictwa i wychowania publicznego. On wzbogacił literaturę naszą słynnym dziełem Simona: „O szkole" a uzupełnił rzecz w dziele tém traktowaną samodzielną pracą: O szkołach w Polsce. Dopóki należał do redakcji *Kraju* w latach 1870 i 1871, traktował on głównie w dzienniku sprawy szkolne i edukacyjne; wszystkie w latach owych w *Kraju* umieszczane artykuły tyczące się szkolnictwa galicyjskiego były wyłącznie jego pióra.

To też towarzystwo pedagogiczne uznając zasługi jego koło szkolnictwa na polu publicystyczném, mianowało go wtedy członkiem swém honorowém.

Praktyka szkolna, doświadczenia których się nabywa przez bliskie stykanie się ze szkołą, wszystko to nie jest obcém p. Szczepańskiemu, gdyż jako syn nauczyciela i dyrektora szkół, zna on to wszystko, że tak powiemy z tradycji domowéj.

Przekonani też jesteśmy, że p. Szczepański zdolności swe i doświadczenia w sprawach szkolnych mógłby znakomicie zpożytkować na posadzie radcy szkolnego, a szczegółowa znajomość szkół krakowskich, ich stosunków i potrzeb, kwalifikują go przedewszystkiem na delegata do rady szkolnéj z krakowskiéj rady miejskiéj.

Dla tego wybór jego polecamy i sekcji szkolnéj, która nad przedmiotem tym pojutrze obradować będzie i naszéj radzie miejskiéj, która zapewne już na najbliższém swém posiedzeniu we czwartek sprawę tę załatwi.

Sejm.

Siedmnaste posiedzenie dnia 2 stycznia 1874.

Początek o godzinie 11.

Przewodniczący marszałek Leon ks. Sapieha, komisarz rządowy p. Oswald Bartmański.

Po przyjęciu protokółu bez zarzutu, sekretarz p. Wereszczyński odczytuje dalszy ciąg spisu petycji wniesionych do sejmu, a mianowicie:

1) Sanocka rada miejska o utworzenie ośmioklasowego gimnazjum w mieście Sanoku; 2) mieszkańcy powiatów Kamionka

PIENIĄDZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego

Ottona Ruppiusa.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

Jeszcze daleko było do dnia, gdy Wollmer opuścił *Boardinghouse*. Owinąwszy się w swój obszerny surdut zimowy, szedł przez samotne gazem oświetlone ulice i rzucał od czasu do czasu okiem na niebo, zasiane iskrzącemi się gwiazdami. Doszedł do krótkiéj przecznicy, położonéj w samym środku części miasta, nazwanéj przez lud „miastem adwokatów", zatrzymał się przed małą, starą kamieniczką przy téj ulicy, wyciągnął z kieszeni klucz i otworzył drzwi do *Law-office*, to jest biura z wchodem od ulicy, jakby do sklepu, jakich było mnóstwo w téj okolicy miasta.

Musiał on być zupełnie znajomym w ciemnéj izbie, do któréj wszedł, bo niezadługo znalazł zapałki i zaświecił świecę, tak że można było rozpatrzyć się w nędzném umeblowaniu pokoju. Składało się ono z dwóch zarzuconych papierami stołów i z sześciu drewnianych starych krzeseł. Na gzymsie komina leżało kilkanaście książek.

W kominie leżały już przygotowane do podpalenia węgle z podłożonemi szczypkami, i gdy przybyły włożył pod nie kawałek zapalonego papieru, od razu zaczął pryskać wesoły ogień kominkowy.

Wollmer usiadł przy jednym ze stołów, wziął w rękę pióro i papier i począł pisać; niezadługo tak się zatopił w tém pisaniu, że widocznie zapomniał zresztą o całym świecie i tylko od czasu do czasu wstawał, wziął w rękę którą z książek z kominka, zaglądnął do niéj pobieżnie i daléj pisał, odczytując czasami zapisane kartki i robiąc w nich różne poprawki.

Już od godziny zaczęło dnieć, a on ciągle pisał z jednakową gorliwością. Nareszcie rozjaśnił się pokój jaskrawém światłem wschodzącego słońca, otworzyły się drzwi prowadzące do izby z wnętrza domu, i wszedł przez nie młody człowiek z rozczochranemi włosami, ubrany zaledwie tylko w spodnie i koszulę.

— Pięknie! — rzekł on, wyciągając się bez ceremonji, oparłszy się o kominek plecyma — to będzie nie źle, kiedy pewnego pięknego poranku wypalą się wszystkie węgle, nim pan ukończysz swoje ćwiczenia, i ja potém będę musiał zębami dzwonić. Jeżeli z pana nie wyrobi się coś porządnego, to już chyba wypadałoby Panu Bogu wytoczyć o to proces.

Wollmer dokończył najprzód rozpoczętego zdania nieodwracając głowy, i odłożył potém pióro na bok.

— Prawdopodobnie będę musiał jeszcze przez całą zimę palić panu w piecu — odparł rzucając okiem na swój rękopism z nieznaczném westchnieniem — chociaż pragnąłbym, abym czémś lepszém mógł wywdzięczyć się panu za jego życzliwość dla mnie. Jeżelibyś pan miał dziś chwilkę wolnego czasu — ciągnął daléj w tonie prośby — bądź pan łaskaw przejrzeć to, co teraz napisałem; lecz bądź pan nieubłaganym, mianowicie dla wszystkich szorstkich zwrotów. Miałeś pan dostarczyć mi parę nowych wzorów, i jeżeli pan nie zapomniałbyś o mnie w ciągu dnia, to jeszcze dziś w nocy wziąłbym się do wertowania tych książek; czuję to, że tym tylko sposobem zdołam dopełnić tego, czego mi brakuje.

— Dobrze, otrzymasz pan dziś książkę z pewnością — odpowiedział przybyły, opierając się wygodniéj o gzéms kominka; — muszę jednak powiedzieć panu, panie Wollmer, że gdybym nie wiedział, jakie cele masz pan na oku w swéj pracy, nie poprawiłbym panu niejednego ustępu, aby nie niweczyć jego właściwéj formy. W tém co pan piszesz, jest wiele myśli bardzo ciężkiéj wagi, a sposób wyrażenia ich jest tak potężny i tak zgodny z wewnętrzną ich treścią, że, jakkolwiek angielszczyzna pańska jest czasem trochę oryginalną, przecież wydaje mi się często

i Brody o budowę drogi krajowéj ze Stojanowa do Lwowa, ewentualnie kolei wicynalnéj; 3) Kolbuszowa gmina o zapomogę w celu dokończenia rozpoczętéj budowy szkoły; 4) Dąbrowa wydział powiatowy o zaprowadzenie ksiąg hipotecznych dla mniejszych posiadłości przy sądach powiatowych; 5) Tarnów wydział powiatowy o odpisanie trzech czwartych części podatków gruntowych z powodu nieurodzaju; 6) tenże wydział powiatowy o przydzielenie odpowiednich ksiąg hipotecznych do pojedynczych sądów mających juryzdykcję realną; 7) Klementowicz Michał, redaktor i wydawca pisma *Uczytel* i *Łastiwka*, o zapomogę w takiéj saméj kwocie jaką pobiera gazeta polska *Szkoła;* 8) Myślenice wydział powiatowy w przedmiocie rewizji ustawy gminné .

Tenże sekretarz odczytuje pismo pana Kallira, który z powodu uchwały sejmowéj przemawiającéj za zniesieniem okręgu wolno-celnego brodzkiego składa mandat poselski.

P. Mandyczewski otrzymuje od księcia marszałka urlop czterodniowy, a p. Bukowskiemu, posłowi z Białéj, izba udziela urlop czternastodniowy.

Sekretarz dr. Antoniewicz odczytuje interpelację do komisarza rządowego, podpisaną przez p. Jędrzejewskiego i innych posłów ruskich, zapytującą: jakie kroki rząd przedstęwziął, by zadość uczynić żądaniu sejmu w przedmiocie zaprowadzenia ustaw, zapobiegających szerzeniu się pijaństwa.

Na interpelację tę odpowiada komisarz rządowy, że rząd ma na myśli wydanie podobnych ustaw; wymaga to jednakże dłuższego czasu dla uniknienia kolizji z ustawą o wolności osobistéj i z ustawą przemysłową.

Jednocześnie komisarz rządowy odpowiada na dawniejszą interpelację ks. Lisiewicza w przedmiocie zawieszenia nauki języka ruskiego w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, że zawieszenie nastąpiło, ponieważ rodzice dzieci ruskich nie żądają téj nauki, a nawet wymagają, aby nauka religji w języku polskim była wykładana.

Poseł hr. Golejewski, jako zastępca przewodniczącego komisji petycyjnéj, wnosi, aby petycję zarządu towarzystwa mającego na celu pomoc chorym akademikom w Wiedniu odesłać do komisji budżetowéj, na co izba zezwala.

Poseł Majer zawiadamia izbę, że komisja edukacyjna odstąpiła komisji budżetowéj petycję towarzystwa pedagogicznego we Lwowie o subwencję dla szkół żeńskich w Jarosławiu, Tarnowie, Rzeszowie i w Stanisławowie, oraz petycję o subwencję dla szkoły żeńskiéj w Wadowicach.

Poseł Gros, jako członek wydziału krajowego, wnosi, aby przedłożenia wydziału krajowego dotyczące dróg, zostały dla braku czasu uwolnione od pewnych wymagań regulaminowych, a mianowicie żeby po wydrukowaniu nie odsyłano ich do komisji, lecz żeby upoważniono wydział do wnoszenia ich wprost od siebie do drugiego czytania.

Izba wniosek ten przyjmuje.

Na porządku dziennym jest pierwsze czytanie wniosku p. Czerkawskiego w przedmiocie utworzenia wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim. Wnioskodawca w mowie 25 minut trwającéj wykazuje bijącą w oczy potrzebę takiego wydziału i prosi o odesłanie jego wniosku do komisji edukacyjnéj; na co się bez dyskusji zgodzono.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji prawniczéj z przedłożenia rządowego o zmianie terytorjalnéj co do juryzdykcji górniczéj w Galicji. Sprawozdawca p. Kowalski.

Komisja wnosi następującą uchwałę:

„Sejm oświadcza, iż zupełnie się zgadza, żeby c. k. rząd odjął sądowi krajowemu w Czerniowcach poruczoną mu w drodze delegacji juryzdykcję w sprawach górniczych, a natomiast juryzdykcję sądu obwodowego w Samborze w sprawach górniczych rozszerzył także na obręby sądów kolegjalnych pierwszéj instancji w Stanisławowie, Złoczowie i Tarnopolu, tak żeby w Galicji wraz z w. ks. Krakowskiém juryzdykcję w sprawach górniczych wykonywał tylko sąd krajowy w Krakowie i sąd obwodowy w Samborze; pierwszy na obręb wyższego sądu krajowego krakowskiego, a drugi w obrębie wyższego sądu krajowego lwowskiego, z wyłączeniem Bukowiny.“

Wniosek komisji bez rozpraw przyjęto.

Ostatni punkt porządku dziennego stanowi sprawozdanie komisji petycyjnéj o petycjach.

Petycję rady powiatowéj przemyskiéj o przymusową asekurację na wniosek sprawozdawcy p. Szczepańskiego odesłano do wydziału krajowego.

Petycję Semka Stańczaka z zażaleniem na urzędników żup solnych, na wniosek tegoż sprawozdawcy odesłano namiestnictwu do zbadania i załatwienia.

W tenże sam sposób załatwiono petycję osady Kłodne o odłączenie jéj od gminy Męciny a przyłączenie do gminy Chomrania.

Co do petycji wydziału powiatoowego kolbuszowskiego o wyjednanie u rządu subwencji z pożyczki 80miljonowéj dla kas zaliczkowych w miastach, w których przemysł jest bardziéj rozwinięty, sprawozdawca hr. Golejewski stawia wniosek: „Petycję tę odstępuje się rządowi.“

Poseł Gniewosz wnosi proste przejście do porządku dziennego, co popiera p. Antoniewicz.

Poseł Henr. hr. Wodzicki zapytuje sprawozdawcy, czy rada powiatowa ma zamiar założyć kasę, czy też tylko ogólnie o użyciu pożyczki się wyraża.

Po odpowiedzi sprawozdawcy, że petycja pod tym względem nic stanowczego nie mówi, zabierają jeszcze głos panowie Gniewosz, Kobylarz, Gross, Henryk hr. Wodzicki; poczém izba przyjmuje wniosek komisji z dodatkiem p. Grossa, popierającym żądanie wyrażone w petycji.

Koniec posiedzenia o godz. 1 min. 5. Następne posiedzenie jutro o 11.

Korespondencje „Kraju“.

Chrzanów 1 stycznia.

(C.) Spodziewałem się przy Nowym roku, że będę mógł zrobić wam miłą niespodziankę, donosząc coś „pomyślnego“ dla nas z Chrzanowa, gdy tymczasem okoliczności tak się pokrzyżowały, iż z prawdziwą nieprzyjemnością musiałem wyrzec się mego postanowienia!

Otóż o czém wam donoszę? Zapowiedziany na dzień dzisiejszy wieczór deklamacyjno muzyczny znowu nie przyszedł do skutku! A to z tego samego powodu, co i odczyt na d. 28 grudnia z. r. zapowiedziany; p. starosta pomimo zastosowania się urządzających zabawę do §. 2 ustawy o zgromadzeniach powtórnie nie zezwolił, motywując swe postanowienie tém, „iż młodzi ludzie nie powinni się brać do takich rzeczy — lepiéj to pozostawić starszym!“ Na takie *dictum acerbum* p. B. S. nie chcąc lekceważyć publiczności, zapytał się dwukrotnie w drodze telegraficznéj prezydjum namiestnictwa, czy się z tém zgadza — nieodebrał jednak dotąd żadnéj odpowiedzi!?

Jakże tu o tém sądzić?.. Podczas gdy ogół żąda od młodzieży czynnego współudziału w pracy organicznéj naszego narodu, podczas gdy ta młodzież powodowana słusznemi wymaganiami chwiejnym krokiem wstępuje na tę drogę, znajdują się ludzie, którzy wygórowaną biurokracją sprzeciwiają się temu i niweczą to, czém cieszyć się powinniśmy! Czyż nie tak stało się z zamiarami p. B. J. Szczybóry? Powodując się li tylko dobrem ogółu, mając na celu tylko rozbudzenie jakiegoś życia umysłowego w naszém mieście, a przekonawszy się z drugiéj strony, iż pomimo dość częstych nawet publicznych żądań nikt ze „starszych“ nie poczuwa się do obowiązku w uprzedzeniu jego zamiarów — przedsięwziął myśl utworzenia stałych odczytów w naszém mieście, w skutek czego korzyść moralna z materjalną łatwo dałaby się pogodzić. Że te zamiary okazałyby się płodnymi w błogie skutki, dowiodła tego pierwsza próba, kiedy myśl utworzenia fundacji stypendyjnéj znalazła odgłos w publiczności nieprzygotowanéj na taką ze strony prelegenta niespodziankę!

I już poczęliśmy niedowierzać zdaniom tych, którzy do dziś dnia twierdzą, „iż w Chrzanowie nic z dobrem ogółu spokrewnionego udać się nie potrafi!“ Gdy tymczasem smutna teraźniejszość utwierdza nas w podobném przekonaniu, a to dzięki zachowaniu się tutejszego p. starosty!

Takie postępowanie nie zrobi reklamy nikomu, ani temu, który jéj sobie życzy, a zniechęci nietylko tego, któremu zawdzięczamy powstanie wspomnianych zamiarów, ale nadto tych, którzyby może w ślady jego postępować chcieli!

Wśród tak przykrych okoliczności czegóż dobrego przy tym Nowym roku możemy się w Chrzanowie spodziewać?

Z Tarnopolskiego 2 stycznia.

Galicja jest przeważnie krajem rolniczym, a nasza okolica wyłącznie, gdyż tu nie ma żadnych fabryk, ani rękodzielni, prócz gorzelń dosyć licznych i dwóch młynów parowych. Sądząc przeto według przyrodniczych okoliczności, mógłby ktoś sądzić, że Tarnopolskie posiada towarzystwo agronomiczne, szkołę rolniczą, wystawy ziemiopłodów, lub pewną ogólną cechę dążącą do ulepszenia rolnictwa; gdzie tam; mamy my wprawdzie coś w teorji, ale ono jest niczem w wykonaniu.

Jedyną instytucją mającą podnieść rolnictwo jest oddział c. k. towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego. Ten według ustawy ma swój zarząd, składa się z dosyć licznych członków, winien zwoływać przynajmniej cztery razy do roku walne zebrania, i w ogóle reprezentować interesa gospodarstwa swéj okolicy. Będąc jego członkiem, przyszedłem do przekonania, iż nasza okolica albo nie ma żadnych interesów rolniczych, albo iż takowych oddział nie reprezentuje.

Wytłomaczę się bliżej i mam nadzieję, że mię nikt nie posądzi o przesadę. Ku temu będą dostateczne dzieje 2-letnie oddziału. Owoż przed dwoma laty przewodniczący wezwał nas na walne zebranie. Po sprawdzeniu bilansu przychodu i rozchodu, wystąpił p. Kociatkiewicz z wnioskiem założenia szkoły karbowych, poparty większością członków obecnych; inny członek, którego nie pomnę, zachęcał do tworzenia wiejskich kasyn, mających uszlachetnienie włościan na celu, wybraliśmy delegatów do rady ogólnéj towarzystwa we Lwowie — i na tem koniec.

Pytam więc, po co istnieje nasz oddział? Przewodniczący od dwóch lat nie zwoływał żadnego walnego zebrania, rada wniosku Wgo Kociatkiewicza nie wprowadziła w ruch i nie daje najmniejszych oznak życia.

Berlin 31 grudnia.

(I. S.) Pisma urzędowe ogłaszają już projekt nowéj ordynacji prowincjalnéj. Nowy ten zarząd otrzymać mają prowincje, które przed rokiem obdarzono ordynacją powiatową: nie dotyczy więc projekt ten prowincji zachodnich, prowincji anektowanych i utworzonych po r. 1866, tudzież w. ks. Poznańskiego, które, jak wiadomo, nie uzyskało było ordynacji powiatowéj.

Projekt sam dzieli się na cztery tytuły. Pierwszy z nich traktuje o podstawach zarządu prowincjalnego, oraz o rozgraniczeniu prowincji. Granice pozostać mają według projektu te same, co dotąd; każda z wymienionych prowincji ma tworzyć związek komunalny, zażywający praw korporacji, w celu zarządzania sama sobą. Wyjątek jedyny stanowić ma w prowincji brandeburskiéj stolica Berlin, rządząca się, jak dotąd, własném prawem. Tytuł drugi tyczy się reprezentacji i zarządu związków prowincjalnych. Zgromadzenia (sejmy) prowincjalne składać się mają z deputowanych tak ziemskich jak miejskich obwodów prowincji. Na mniéj więcéj 20,000 ludności przypadać ma poseł jeden (tak, iż na obwód wypadnie w przecięciu 2 posłów). Posłów tych wybierać mają zgromadzenia powiatowe (kreis agi), z obwodów miejskich — magistrat i reprezentacja miasta. Mandat poselski do sejmu prowincjalnego ma trwać lat 6; co 3 lata ma ustępować połowa posłów. Zadaniem sejmów prowincjalnych ma być zaprowadzanie, zmienianie jako i znoszenie praw tyczących się wyłącznie prowincji, którą sejm reprezentuje. Na czele prowincji stać ma nadzór prowincjalny (Provinzial-Ausschuss) składający się z urzędnika naczelnego (Landes Direktor albo Landeshauptmann) oraz 6 — 12 członków; urzędnika naczelnego wybiera sejm prowincjalny z zatwierdzeniem królewskiém na lat 6 do 12, resztę członków nadzoru na lat 6. Do zarządu i dozoru bezpośredniego pojedyńczych instytucji i zakładów prowincjalnych mają być ustanowione osobne komisje prowincjalne.

Tytuł trzeci projektu określa dozór państwa nad pojedyńczemi związkami prowincjalnemi; ostatni wreszcie obejmuje rozporządzenia tyczące się stanu przejściowego z starego porządku w nowy, oraz podaje regulamin wyborów do sejmów prowincjalnych.

Parlament niemiecki, który się zbierze prawdopodobnie w końcu lutego, zajmować się będzie przedewszystkiem nowém prawem wojskowém; na sesją jesienną parlamentu ma przypaść nowe prawo prasowe i budżet cesarstwa na rok 1875.

W zwykłych przy końcu roku zamieszczanych refleksjach nad rokiem upłynionym widać w pismach tutejszych dziwny i — jak na Niemcy dzisiejsze — zastanawiający dyssonans. Podczas gdy prasa rządowa, nacjonal-liberalna i wszelka inna płatna i zależna od rządu tryumfuje z rezultatów osiągniętych w upłynionym roku i biorąc wątek z świąt Bożego narodzenia wykrzykuje z aniołami betlejemskimi — po niemiecku: Frieden auf Erden — daleko mniéj różowo zapatruje się na rok upłyniony prasa niezależna i postępowa. Według niéj rok 1873 dla Niemiec nie będzie uchodził za świetny na karcie historji. Tryumfy z odebranych miljardów zagłuszają „krachy“, ruiny majątkowe i wyraźna nędza społeczna. Ów anielski „pokój na ziemi niemieckiéj“, choć nawet uświetniany zjazdami i wizytami zobopólnemi panujących z łaski Bożéj, mącą ciężary podatkowe, reorganizacje armji i wysoki budżet wojskowy; nawet wszelkie nadzieje obniżenia budżetu tego na lata następne okazują się płonnemi. Nawet w kwestji, która rząd i ludność niemiecką tak żywo zajmowała, w konflikcie państwa z kościołem, wielkiemi rezultatami cieszyć się trudno; gdyż rząd chwycił się drogi niewłaściwéj — środków policyjnych i zamiast zdążać do jedynie rozsądnego celu — odłączenia kościoła od państwa, skrępował poniekąd ściśléj jedno z drugiém.

Kończąc na dziś pozwala sobie wasz korespondent *Krajowi*, jego redakcji, oraz wszystkim jego szanownym czytelnikom dołączyć serdeczne życzenia Nowego roku.

że psuję pańską pracę, gdy mi przyjdzie postawić natomiast gramatyczniejszy zwrot mowy.

— Znać w całym stylu, że nie pisał tego Amerykanin! — odparł Wollmer z uśmiechem — a tego właśnie pragnąłbym pozbyć się. Mój indywidualizm pozostanie zawsze w méj pracy; jeżeli jednak który z amerykańskich czytelników moich artykułów poznałby w nich obce pióro, to już z góry musiałby treść jego przyjąć z pewném niedowierzaniem. Gdybym jeszcze oprócz tego sprzeciwił się w czémś jakiemuś powszechnie tu przyjętemu sposobowi pojmowania czegoś, praca moja utraciłaby wszelkie szanse wpływu: każdy przyjmie ją z lekceważeniem jako wylew wrażeń kogoś „obcego“.

— Trochę jest w tém prawdy — odparł towarzysz Wollmera.

— Dziś, jak mi się zdaje, — mówił daléj Wollmer — poprawiłem się już cokolwiek; ale tém usilniéj proszę, żebyś pan był tak surowym jak tylko można przy poprawianiu; niech pan niczego nie przepuści. Wiesz pan jak szczęśliwym się czułem, żem zrobił znajomość właśnie z panem, którego angielszczyzna jest tak wysoko cenioną, a wiadomo też panu, ile w tych studjach pokładam nadziei dla całéj przyszłości mojego życia.

— *All right, Sir!* — przerwał tamten, przeciągając się znowu; — ja wolałbym wprawdzie jaką lepszą praktykę adwokacką; ale pan możesz być pewnym, że nie będziesz potrzebował uskarżać się na mnie; sam jestem ciekawy, co z tego wszystkiego będzie, co pan zamyślasz zrobić.

— I ja także — zaśmiał się Wollmer, gasząc świecę — bo dotychczas sam jeszcze nie mam jasnego o tém pojęcia. Najprzód chcę broń przyłożyć dobrze, abym mógł napewne wymierzyć, a potém dopiero oglądnę się za celem.

Wziął kapelusz, uścisnął rękę przybyłemu i wyszedł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 3 stycznia.

Koncert. — W poniedziałek dnia 5 b. m. wieczorem o godz. 7 odbędzie się w sali hotelu saskiego koncert p. Kazimierza Hofmana ze współudziałem pani Majeranowskiéj:

Program koncertu następujący:

1. Uwertura z „Egmonta“ (Beethoven), wykona orkiestra.
2. Koncert (*A mol* I część Hummel), fortepjan z towarzyszeniem orkiestry, wykona koncertant.
3. Arja z opery „Cyrulik“ (Rossini), odśpiewa pani Majeranowska.
4. „Poeta i natchnienie“ Juljusza Słowackiego, wygłosi p. Wardzyński.
5. *a)* „In der Nacht“ i *b)* „Des Abends“ (K. Schuhmann), *c)* Polka de concert (J. Raff), wykona koncertant.
6. *a)* „Ich hab' im Traum geweinet“ i *b)* „Wenn ich in deine Augen seh'“ (K. Schuhmann, *c)* „Ungeduld“ (F. Schubert), odśpiewa pani Majeranowska.
7. „Mam się żenić?“ F. Waligórskiego, wygłosi p. Wardzyński.
8. *a)* „Allein“ (Storch), *b)* „Rokiczana“ (St. Moniuszko, *c)* „Zazdrosna,“ mazurek (K. Hoffmann), odśpiewa pani Majeranowska.
9. Fantazje z motywów węgierskich, z tow. orkiestry (F. Liszt), wykona koncertant.

Gwiazda. — W niedzielę dnia 4 stycznia o godzinie 12 w południe w stow. „Gwiazda“ będzie miał wykład o „Literaturze polskiéj“ profesor Antoni Kamieński. — Walne zgromadzenie członków stow. „Gwiazda“ odbędzie się we wtorek dnia 6 stycznia b. r. o godzinie $2^1/_2$ po południu. Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie wydziału, 2) wniosek wydziału o podwyższenie wkładek do funduszu zapomogowego, 3) sprawozdanie komissji kontrolującéj, 4) wybór prezesa, 5) przedstawienie wydziału na 1874 wybranego, 6) wybór komissji kontrolującéj, 7) wnioski.

Dowiadujemy się, że w piątek dnia 9 b. m. ma się odbyć koncert ze współudziałem pierwszych sił artystycznych w Krakowie, na korzyść stowarzyszenia nauczycielek. Szlachetny cel tego stowarzyszenia zasługuje na poparcie ze strony publicznoci.

Wypadki na dworcu kolei. — Przedwczoraj rano dał się na dworcu kolei północnéj w Krakowie czuć przenikliwy zapach gazu, w skutek czego udał się dozorca kolejowy lamp do piwnicy, poprzedzielanéj ścianami z belek na kilka komórek, gdzie w jednéj z nich znajduje się gazometr. Po jego wstąpieniu tam z światłem, nastąpił natychmiast wybuch, który wyrzucił drzwi i ściany drewniane, i dozorcę dosyć znacznie poparzył. Zdaje się, że kurek nie był szczelnie zamknięty, w skutek czego wychodziła znaczna ilość gazu.

Wczoraj o godz. 2 po południu, został na dworcu kolei wyrobnik, Franciszek Katana, przy przesuwaniu wozów przez własną nieostrożność na śmierć zgnieciony.

Szkarlatyna. — W okolicach Podgórza pokazuje się pomiędzy dziatwą szkarlatyna i był właśnie tymi dniami już jeden wypadek śmierci.

Zygmunt Jarolim, preparator muzeum zoologicznego na wszechnicy lwowskiéj, który jak wiadomo, poderżnął sobie gardło, zmarł w skutek odniesionéj rany dnia 1 stycznia.

† Kajetan Szymonowicz, emerytowany profesor gimnazjum samborskiego, przeżywszy lat 80, umarł onegdaj we Lwowie.

We Lwowie na lodach stawu pełczyńskiego, kultywowany szlachetny sport łyżwiarski rozwija się bardzo pomyślnie, coraz to więcéj tam życia i ochoty. Onegdaj od godz. 2 po południu do późna wieczorem przy muzyce wojskowéj i świetle księżyca, zgromadzały się tam bardzo poważne zastępy nadobnych łyżwiarek, aby w towarzystwie wcale zręcznych łyżwiarzy zachwycać gracją zdumionych licznych widzów.

W Tarnopolskiém nie ma dotąd właściwéj zimy; wprawdzie padał śnieg parę razy, ale znikł wnet pod wpływem deszczu lub odwilży. Obecnie są tylko mrozy, gołoledzie i ostre wiatry, gdy dodamy i liczne myszy, to nadzieja na przyszłe żniwa zmaleje znacznie. Z powodu myszy nadmienić warto, iż często liczniejsze one na chłopskich niżli dworskich gruntach, co naprowadza na prawdopodobny wniosek, że je głębsza orka tępi.

W Buczaczu zaawiązano towarzystwo zaliczkowe. Chwila obecna bardzo sprzyja zawiązaniu takich towarzystw, gdyż jak wiadomo, rządowe kasy zapomogowe głównie uwzględniać będą także towarzystwa i udzielać im kredytu.

Zasuspendowano sędziego powiatowego p. L. w K. w Samborskiém; zawieszenie w urzędowaniu nastąpiło w drodze dyscyplinarnéj.

W Jezupolu w przeciągu 4 miesięcy 24 razy podłożono ogień! W wilję Bożego narodzenia o 11 godzinie w nocy podczas szalonego wichru wybuchł tam znowu pożar z szopy od zachodu, przy samym rynku i w kilku minutach stały 22 domy i budynki, brogi i stogi i kilka stajen dworskich w płomieniach. W prostéj linji od zachodu zniszczył pożar najpiękniejszą część miasteczka i byłby zniszczył dalej, gdyby na wschodzie miasta nie było Bystrzycy. Około 50 rodzin zostało bez dachu i chleba, z kilku stajen nie było czasu wyratować bydła; szkoda wynosi do 30,000 złr.; znaczniejsza część domów i ruchomości nie jest asekurowana. Do 28 z. m. jeszcze dwa razy podpalono, w skutek czego spłonęły 2 szopy z paszą, a w szkole żydowskiéj ogień stłumiono. Podpalacza nie wyśledzono jeszcze!

† W Przemyślu zmarł dnia 16 z. m. w 76 roku życia, w skutek sparaliżowania płuc Antoni Klimkiewicz, inżynjer w Przemyślu zamieszkały. Rodem z Kongresówki, po ukończeniu tamże nauk górniczych wysłanym został przez ówczesnego ministra, ks. Lubeckiego, kosztem rządu za granicę, po powrocie zaś powierzoną mu została budowa fabryk; z zadania tego zaszczytnie się wywiązał. W r. 1831 rząd narodowy oceniając zdolności jego, powierzył mu dyrekcję nad arsenałami i poruczył mu urządzić gisernią do odlewu dział. W lat kilka przybywszy do Galicji, osiedlił się w Stryjskiem, gdzie założył warsztaty mechaniczne, pierwszą fabrykę narzędzi rolniczych i walcownię. Różne niepowodzenia i zawody, pożar, który zniszczył całe mienie, nie zdołały osłabić w nim téj energji i ducha młodzieńczego, stawiając go za przykład godny do naśladowania.

W Sanoczanach w Przemyskiem powiesił się dnia 26 grudnia 1873 włościanin Chlipecki w stodole swojego sąsiada. Na tę wiadomość zbiegło się pospólstwo w to miejsce, t. j, wójt i cała gromada. Odcięto wisielca, odniesiono go do domu, złożono ciało na ziemię, nierozbierając z odzienia, i tak leżał do drugiego dnia.

Dnia 27 grudnia rano, przyszedł wójt w asystencji podwójciego i innych członków z gromady, złożyli sąd, i wydali dekret na zgasłego, motywując takowy w ten sposób: „Ponieważ wiadomo nam jest, a o tem żaden z nas wątpić niepowinien, iż każdy samobójca po śmierci chodzi, i ludzi straszy; ażeby Jarema Chlipecki nie chodził i nie straszył, trzebaby jego trupowi głowę i nogi odciąć“! Krótko mówiąc, jak sędziowie zadecydowali, tak też w okamgnieniu ten wyrok wykonali oprawcy!

Odcięto bowiem wisielcowi toporem najpierw głowę, a potem obydwie nogi po kolana, porozbierano rozczłonkowane ciało, włożono je na wóz, wieziono przez wieś, gdzie krew z zadanych ran sącząca, obficie na drodze ślady po sobie zostawiła, i tak go pogrzebano.

O poliklinice wiedeńskiéj znajdujemy w dziennikach sprawozdanie z ubiegłego roku. Funkcjonowało przy niéj w tym roku 15 lekarzy naczelnych i 30 lekarzy asystentów. Lekarze ci leczyli 18,000 pacjentów bezpłatnie, liczba zaś wszystkich ordynacji ogółem wynosiła 100,000. Zakład ten rozwija się coraz pomyślniéj, na rok przyszły funkcjonujący przy nim lekarze obrali z pośród siebie prezesem dr. Leidesdorfa a wiceprezesem dr. Schnitzlera.

W Paryżu dnia 28 grudnia odbył się pogrzeb Franciszka Wiktora Hugo, syna poety. Z porywającéj mowy Ludwika Blanca, mianéj przez tegoż nad grobem, podajemy tu następujące ciekawsze jéj miejsca dla przeciwstawienia ich z zasadami zdecydowanie materjalistycznemi nowszéj daty republikanów:

„Co się tyczy znakomitego starca, na którego tyle zwaliło się nieszczęścia, zostaje mu przecież przekonanie, jako pociecha w smutku, które wyraził w swym pięknym wierszu:

C'est un prolongement sublime que la tombe;
On y monte, étonné d'avois cru, qu'on y tombe.

W ostatnim liście, który otrzymałem od Barbes'a, i ostatnim z napisanych przez niego, powiada on: „Umieram, a ty o jednego przyjaciela mniéj na świecie mieć będziesz. Chciałbym, ażeby system Reynaud'a był prawdziwym i wolno nam było gdzieindziéj się zobaczyć.“ Z nadziei zobaczenia się gdzieindziéj wynikała też wiara Barbes'a w przytoczone słowa — w dalsze trwanie egzystencji człowieka i stopniowy rozwój jego. Nie przypuszczał on myśli niepowrotnego i wiecznego rozłączenia. Tak samo nie przypuszczał jéj i Wiktor Hugo. On wierzy w wiekuistego Boga, wierzy w duszę nieśmiertelną. Ta wiara zaś, jakkolwiek by przygniecionym nie był, doda mu siły, dla téj swojéj drugiéj rodziny żyć, do któréj życie wielkich należy ludzi: dla ludzkości.“

Wiktor Hugo słuchał téj mowy na pobliskim grobowcu stojąc; potem rzucił się wzruszony na szyję mówcy i tu przystąpił tłum cały znajomych i nieznajomych do poety, ściskał mu dłonie, przyczem dały się słyszeć okrzyki na cześć Wiktora Hugo i rzeczypospolitéj.

Franciszek Wiktor Hugo, ur. 1828, był współpracownikiem ojca w roku 1850 do dziennika *Evènement,* następnie towarzyszem jego wygnania, tłumaczem Szekspira, autorem dzieła o wyspie Jersey p. t. „La Normandie inconnue.“ Wiktor Hugo opłakiwał niegdyś smutny los rodziców bezdzietnych „La maison sans enfants“; oto doczekał się na schyłku życia tego nieszczęścia, którego nie powinien się był obawiać. Starsza córka Leopoldyna, żona Karola Vacquerie, utonęła wraz z mężem przed 30 laty; syn starszy Karol umarł na le na początku roku 1871, a oto syn młodszy odumiera go także po długiéj a ciężkiéj chorobie. Ma jeszcze jednę córkę, ale ta będąc za Amerykaninem, żyje daleko od ojca. Tylko dwoje dzieci po synu jego Karolu pozostaje przy sędziwym poecie jako jedyna pociecha.

Podatki od majątków. — *Nowoje Wremia* pisze, że na przyszły rok podatki od majątków nieruchomych należących do Polaków w „dziewięciu zachodnich gubernjach“ wynosić mają: 1) w gubernji podolskiéj 386,382 rsr., 2) w wołyńskiéj 339,816 rsr., 3) w kijowskiéj 327,219 rsr., 4) w kowieńskiéj 207,594 rsr., 5) w grodzieńskiéj 128,410 rsr., 6) w mińskiéj 124,809 rsr., 7) w wileńskiéj 107,526 rsr., 8) w mohilewskiéj 67,338 rsr., 9) w witebskiéj 65,714 rsr.

Sprostowanie. — W wczorajszym numerze *Kraju* została przez pomyłkę podana wiadomość o ks. Gawrońskim jako o byłym przełożonym Misjonarzy i rektorze seminarjum biskupiego; ksiądz G. jest nim ciągle.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Henr. Haller wł. d. z Jurczyc; Ant. Szyrajew ob. z Mielca; hr. Noel Lesser z żoną z Wiednia; Ant. Dąbrowski dzierż. d. z Bucowa; Dr. Ludwik Kapiszewski adwokat z Rzeszowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 2 stycznia pogoda; termometr od —9.0 doszedł do —3.0 R. Barometr opada; rano o 6 dnia 3 stan jego był 332.42, termometru —8.2 R. Wiatr zachodni.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 24 grudnia:

Konkursa.—Posada naczelnika przy urzędzie pocztowym w Przemyślu.—Posada ekspedjenta przy utworzyć się mającym urzędzie pocztowym w Żabiu (Kossów). — Przy sądzie pow. w Lubaczowie, posada funkcjonarjusza prokuratorji państwa dla przestępstw; płaca 120 zła.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Przy ciągnieniu losów kredytowych dnia 2 stycznia 1874 r., wyciągnięte zostały następujące serje: Serja 554 nr. 46 wygrał 200,000 zła., ser. 2785 nr. 36 wygrał 40,000 zła., ser. 138 nr. 3 wygrał 20,000 zła.; oraz serje: 32,787, 966, 1311, 1452, 1710, 2289, 2329, 3567, 3690, 4046, 4058.

Ciągnienie losów regulacji Dunaju (Donauregulirungslose). Główna wygrana padła na nr. 149,737 będący w posiadaniu funduszu amortyzacyjnego; następnie wygrały: nr. 10,085 — 24,000 zła., nr. 38,533 — 8000 zła. a nr. 50,130 — 5000 zła.

Egzamina w szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach z pierwszego półrocza roku szkolnego 1873/4 r., odbędą się w dniach od 19—30 stycznia 1874 r.

„Telegramy Kraju“

Paryż 2 stycznia. Na wczorajszéj recepcji noworocznéj u prezydenta rzekł Buffet do prezydenta: „Składając ci życzenia nasze panie prezydencie, składamy je w imieniu całéj Francji.“ Na to odrzekł Mac-Mahon: „Francji winniśmy się poświęcić wszyscy zarówno.“

Nie było żadnéj większéj mowy przy téj sposobności.

Genewa 2 stycznia. Wczoraj przy sposobności objęcia w posiadanie kilku kościołów przez starokatolików zaszły zaburzenia spokoju. Mer miasteczka Carouge miał się podać do dymisji.

Kursa.—Wiedeń 3 stycznia godz. 2.40. — Akcje kredytowe 238.75.—Londyn —.—.— Srebro 105.—. — Dukat —.—. — Lombardy 166.50. — Losy z 1864 r. 133.75. — Akcje franko-austr. 35.50. — Napolecny —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 227.50 — Akcje kolei lwow. czern. 141.50. —Akcje kolei półn. wschodniéj 101.—. — Akcje banku związkow. 17.—.— Oblig. indemn. gal. 76.25. — Akcje banku wied. dla obrotu 112.50.—Akcje anglo-banku 137.50.—Akcje kolei rząd. 339 50. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 160.—.— Tramway 153.—.—Banku budowy 66.—. — Akcje kolei wschodniéj 41.—. — Akcje banku anglo-węg. 35.—. — Akcje kolei zjedn. 116.—.—Losy tureckie 50.—.— Losy premj. węg. 74.75.—Akcje kolei bogumińskiéj —.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 222.—. — Akcje kolei półn. zachodn. 197 —. — Akcje franco-hungaria 27.35. — Ogólny bank austr. 51.—.

Uspcsobienie giełdy: stałe.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 3 stycznia.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie	75	50	77	50
4% Listy zastawne galicyjskie	72	25	74	25
5% Listy zastawne galicyjskie	79	—	81	—
4% Listy zastawne polskie serja I.	93	—	94	75
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	—	94	—
5% Listy zastawne polskie nowe	91	50	93	50
4% Listy likwidacyjne polskie	77	75	79	50
6% Listy zastawne banku hip. gal.	80	—	83	—
6% Listy zastawne banku włościań.	—	—	92	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—	—	—
6% „ „ 1[illegible]letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	92	—	95	—
„ „ galic. Karola-Ludwika	222	—	227	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj	136	50	141	50
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	22	—
„ premjowe węgierskie	73	—	77	—
„ 3% tureckie 400 franków	48	50	52	50
„ miasta Stanisławowa	—	—	—	—
Srebro nowe austrjackie	106	—	107	—
Ruble papierowe rossyjskie	154	—	155	50
Talary pruskie	168	—	170	—
Dukat obrączkowy	5	30	5	[illegible]
20-frankówka	8	93	9	07

WIEDEN, 2 stycznia.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Renta austrjacka 5%	69	55	69	65
„ „ w srebrze 5%	73	90	74	10

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.	288	—	295	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	250	—	251	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	—	—	—	—
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	104	—	104	50
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „	109	—	109	50
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	133	50	134	—
Kredytowe 1860 r. „ 100 zł. m. k.	—	—	—	—
Krakowskie „ 20 zła.	20	—	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie za 120 zła.	133	50	134	—
Boden-Credit austrjac. „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie „ 80 „	32	50	33	—
„ węgierskie „ 80 „	25	50	26	50
Nationalbank	1023	—	1025	—
Unionbank za 200 zła.	107	—	108	—
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	118	—	119	—
Dniestrzańska 200 „ „	—	—	—	—
Eperies-Tarnow 200 „	102	—	106	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2090	—	2095	—
Gal. Karl Ludwig 210 zła. sr.	225	50	226	—
Kaschau Oderberg 200 zł. m. k.	133	50	134	50
Lwow. Czern. Jassy 200 „	—	—	—	—
Rudolfbahn 200 „ sr.	157	50	158	—
Staatsbahn (500 fr.) 200 zł. m. k.	339	—	340	—
„ II emisji 200 „	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.) 800 „	167	—	168	—
Węg. gal. I. Łupk. 200 „ sr.	—	—	—	—
„ Nordostbahn 200 „	98	50	99	50
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „	39	50	40	50

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. 5% zła. sr.	92	50	93	50
„ „ 33 lat los 5%	84	—	84	50
„ „ gm. 40 „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp. 6% w. a.	82	—	83	—
„ Banku Włośc. 6% „ „	91	—	—	—
Nationalbank 5% m. k.	—	—	—	—
„ „ 5% w. a.	91	50	91	70
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta 100 w. a.	79	50	80	—
Dniestrzańskie 5% „ „	32	—	—	—
Gal. Kar. Lud. 5% „ „	104	50	105	—
„ II. em. 5% „	98	25	98	75
„ 1871 III. 5% „	98	—	98	50
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 5% sr. w. a.	73	—	73	50
„ II 1867 5% „ „ „	85	—	86	—
„ III 1868 5% „ „ „	73	50	74	—
„ IV 1872 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. 5% „ „ „	—	—	75	—
„ Nordostbh. 300 5% „ „ „	69	—	69	50
„ Ostbahn 300 5% „ „ „	61	—	61	50

WARSZAWA, 30 grudnia	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1 4%	94	20	94	50
„ „ „ 2. 4%	93	55	93	85
kupon ubiegły	—	08	—	—
„ nowe 5%	92	85	93	15
kupon ubiegły	—	11	—	—
„ likwidacyjne 4%	78	95	79	25
kupon ubiegły	—	32	—	—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.